

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Smigłego Nr 6  
Telefon Nr 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 359

### Straszne święta bezrobotnego

Mieszczący człowiek zawałował z rozpaczy na widok głodnych dzieci i w ataku furii zniszczył skromny dobytek

WILNO. — W wigilię Bożego Narodzenia, gdy większość mieszkańców miasta zasiadała do obficie zastawionych stołów, siedział bezrobotny już od dłuższego czasu, Tomasz Tomaszewski, w chłodnym mieszkaniu smutny i przez pewien czas nawet nie odpowiadając na zapytania żony oraz wolania dzieci, które domagały się jeść.

Nagle z wyrazem obłędu w oczach powstał, chwycił siekierę i zaczął rąbać stół oraz dyne krzeselko, jakie pozostało, a gdy żona usłowała mu przeskoczyć, wyrzucił ją wraz z dziećmi na mroź, za próg domu, poczem zabarykadował się w mieszkaniu i w dalszym ciągu demolował wszystko, co jeszcze w nim było całe.

Dopiero zawezwana przez Tomaszewską do ich mieszkania

(ul. Rydza Smigłego 18) policja po dłuższych wysiłkach obywatelskiej furjaty i przewiozła go w karetce Pogotowia Raturkowego do szpitala.

Jak się okazało, Tomaszewski zawałował ze zmartwienia, iż nie mógł nic dać dla swej rodziny na urządzenie wieczerzy wigilijnej.

### Dekret o przymusie

zwązków zawodowych

W kołach działaczy robotniczych zapewniają, iż wprowadzenie przymusowych związków zawodowych w Polsce nastąpić ma w drodze Dekretu. Przymusem organizacyjnym mają być objęte nie tylko sfery

robotnicze, ale i pracownicy amyslowi. Wprowadzenie przymusowych związków zawodowych oczekiwane jest w pierwszej połowie 1935 r.

Jak się dowiadujemy, z polecenia premiera p. Kozłowski przystąpiono do opracowania projektu odpowiedniej ustawy. Przed jej ostatecznym zatwierdzeniem rozpisana będzie wśród działaczy robotniczych ankietka.

### Powstanie w sowieckim Turkiestanie

Oddziały sowieckie dokonywują masowych egzekucyj

KAIR, PAT. Z Kabulu nadchodzi tu wiadomości o poważnych zaburzeniach w sowieckiej części Turkiestanu. Powstańcy są nieźle zaopatrzeni w broń i amunicję, otrzymaną jakoby drogą przez Mongolję.

Niektóre oddziały powstańcze cofając się przed wojskami sowieckimi przekroczyły granicę Afgańską i schroniły się w górach. Taktyka powstańców polega na ustawicznych wypadach w coraz to innych miejscach. Oddziały sowieckie dokonywują

egzekucyj jakoby masowych egzekucyj zwłaszcza po wsiach. Uchodzący z Turkiestanu chronią się do Persji, Afganistanu, Mongolii, gdzie w myśl zasad braterstwa wyznawcy islamu przyjmowani są z wielką gościnnoscia.

### Komuniści chińscy zajęli 3 miasta

Wojska czerwone zagrażają stolicy jednej z prowincyj

LONDYN, PAT. Od dłuższego czasu nadchodziły wiadomości o pomyślnych wynikach akcji przeciwko bandom komunistycznym w Chinach.

Tymczasem w dniu dzisiejszym nadeszła wiadomość, że wojska czerwone odniosły poważne sukcesy w prowincji Kwei-Czau. Oddziały komunistyczne

zajął jakoby 3 miasta na północno - zachód od Kwei - jang będącej stolicą prowincji. Sama stolica jest poważnie zagrożona.

### Eksplzja lokomotywy podczas biegu

spowodowała straszną katastrofę w Ameryce

MONTGOMERY (Zach. Wirgija). — Wskutek wybuchu kotła lokomotywy pociągu, wiozącego 350 górników do pracy, 3

wagony i lokomotywa uległy całkowitemu zniszczeniu, 13 osób poniosło śmierć na miejscu, a 35 odniosło rany.

Sila wybuchu była tak wielka, że zwłoki ofiar zostały wyrzucane w powietrze, a pobliski budynek doszczętnie zniszczony.

### Gwałtowna burza nad Londynem

Kawał lodu zwałił się do morza

LONDYN, PAT. Wczoraj wieczorem Londyn i okolice nawiedziła krótka, lecz bardzo gwałtowna burza.

Wczoraj po południu w pobliżu St. Margaret między Dover i Deal w czasie gwałtownej wichury zwałił się z potwornym loskotem do morza około 250

tyś. tonn odłamków skalnych i ziemi. Ofiar w ludziach nie było. Lawina zabiła tylko setki mew i zniszczyła liczne ich gniazda.

### Szofer przebity dyszlem

podczas zderzenia samochodu z wozem

Wczoraj w nocy na szosie wsi Morawicy pow. kieleckiego samochód ciężarowy, należący do Lejusia Frydmana z Łodzi,

najechał na postawionego bez opieki konia z wozem. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż dyszel wozu po przebieciu

szybko utkwil w piersiach pomocnika szofera, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Kielcach

### Zywcem się spalił

Pijany wywołał pożar przez nieostrożność

WILNO. — W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia wybuchł groźny pożar przed północą w stodole Jana Ejsmonda, właściciela folwarku Ingilow-

szczyzna, gm. solesznickiej. Wobec tego, że pożar rozszerzał się z gwałtowną szybkością, a w pobliżu nie było nikogo, ktoby się mógł zająć akcją ratunkową, spalił się śpiący w stodole 18-letni parobek Aleksander Wasilewski.

W czasie zderzenia z zapalonym papierosem. Jęce się w niej zbiory tegoroczne Ejsmonda, wydobyto z popiołów zwęglone zwłoki Wasilewskiego bez głowy i kończyn.

### Wskutek ulewy miasto pod wodą

BERLIN, (ATE). — Jak donoszą z Lizbony, nad miastem Coimbra nastąpiło oberwanie się chmury.

Po 7-godzinnej ulewnym deszczu większość ulic znalazła się pod wodą. W niżej położonych częściach miasta mieszkańcy poszczególnych domów przy pomocy członków straży ogniowej przenoszeni byli do łodzi, które przewożono ich w bezpieczne miejsca.

Po ugaszeniu pożaru, który strawił wraz ze stodolą znajdującą się w niej zbiory tegoroczne Ejsmonda, wydobyto z popiołów zwęglone zwłoki Wasilewskiego bez głowy i kończyn.

### Katastrofy wskutek ślizgawicy

GDANSK. (PAT). — Na terenie Wolnego Miasta zaszły z powodu ślizgawicy dwa ciężkie wypadki samochodowe. Autobus wiozący 25 pasażerów do miaśa Tiegheńhof, przewrócił się przy czem jedna osoba została

ciężko ranna, a siedem lekko. Autobus został strzaskany. W pobliżu miejscowości Gottwald samochód, wracający z Malbörga wpadł do rowu, przy czem jedna osoba poniosła śmierć.

RÓWNE. Niedaleko stacji Równe rzuciła się pod pociąg warszawski Nr. 917 o godzinie 19.20 nieznaną kobietą ponosząc śmierć na miejscu. Koła pędzącego pociągu przecięły denatkę na połowę. Przy samobójczyni nie znaleziono żadnych dokumentów ani też śla-

włóczkowy koloru białego, w pół-pantoflach koloru brązowego, w śniegowcach starych obszytych pluszem, w rękawiczkach skórzanych brązowych, biała koszula bez monogramu.

### Kobieta rzuciła się pod pociąg

Nie ustalono nazwiska m odej deszperatki

Wydział śledczy w Równem prowadzi dochodzenie w celu ustalenia identyczności denatki.

### L krycie nieznanego lodu

LITTLE AMERICA PAT. Geologowie z ekspedycji Byrda odkryli istnienie długiego płaszczyznowiska, łączącego biegun południowy z ziemią Marji. Byrd przypuszczał pierwotnie, iż był to wielki lodowiec, jednakże pod warstwą lodu odkryto ziemię. Nowoodkryte terytoryj zajmują przestrzeń kilkuset kilometrów. Położone są one równoległe do 145 zachodniego południka.

### Połączenie ko'e'owa z Sowietami

W wyniku uchwał konferencji kolejowej w Moskwie, od Nowego Roku kursowa będą wagony bezpośredniej komunikacji pomiędzy Lwowem a Kijowem i Odessą.

W najbliższym czasie przewidywane jest uruchomienie bezpośredniej komunikacji pomiędzy Moskwą a Wiedniem via Warszawa. Dla zrealizowania tego projektu odbędzie się w Warszawie konferencja przedstawicieli kolei polskich sowieckich, czechosłowackich i austriackich.

### Krewni p. Leopolda Fawłow cza

Amerykańskie Biuro Weteranów w Waszyngtonie poszukuje za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego krewnych b żołnierza armji amerykańskiej, Leopolda Pawłowicza urodz. w Białymstoku syna Antoniego Pawłowicza i Izabelli Borskiej. Leopold Pawłowicz w 1910 r. wyjechał do Ameryki i obecnie przebywa w szpitalu w Stanach Zjedn. A. P.

Krewni lub znajomi Leopolda Pawłowicza winni zgłosić się listownie do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Króla Alberta 7 lub do Polskiego Biura Międzynarodowej Pomocy Emigrantom w Warszawie, ul. Służewska 5.

### OD SW.TU DO NICY

NOWY JORK (PAT). W zachodniej części Stanów Zj. utrzymuje się bardzo niska temperatura. Termometr wskazuje w niektórych miejscowościach poniżej 30 si. Przeciągają gwałtowne burze i zamiecie śnieżne.

Zgodnie z wyrażeniami życzeniami ludności, prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR, zmieniło nazwę miasta Zinowiewsk (dawny Elizawetgrad) na Ukrainie, na „Kirowo”.

# Komornik sądowy przed sądem

## Począł nadużyć na 37.000 zł., choć zarabiał 70.000 zł. rocznie

Wczoraj w sądzie okręgowym odbywał się sensacyjny proces komornika sądowego, Mieczysława Święcickiego, który przywłaszczył sobie 36,818 złotych.

Święcicki był od szeregu lat komornikiem 19 rewiru sądu grodzkiego w Warszawie i na tym stanowisku zarabiał do 70 tysięcy złotych rocznie. Ta wysoka, poprostu książęca gaża ośzłomila człowieka. Zdawało mu się, że jest wielkim hrabią. Zaczął szaleć, wydawać pieniądze na prawo i na lewo. Kupował, co mu wpadało w ręce. Marzył o własnym majątku ziemskim, pięknej willi pałacowej w miednym Milanówku. Dopóki za robki były wysokie, na te wszystkie szaleństwa wystarczało. Kiedy jednak zaczął dawać się we znaki kryzys i ludzie zaczęli zaciskać pasa, Święcicki nie mógł się do tego przystosować. Myślał, że po dawnemu będzie ożywał w dostatek i ani mu w głowie było opamiętać się.

Tymczasem zarobki pomalu spadły o połowę. Nic to jednak nie przerażało narazie komornika. Rozpoczęła budowa willi w Milanówku szła w dalszym ciągu. A prócz tego nadal hułał po restauracjach i grał na wycieczkach. Hazard totalizatora który zgubił już niejednego słabego człowieka i jego wziął w swe kleszcze. Grał poto, aby wygrać. Jednak stawał zawsze na to, żeby... przegrać. Bo tylko ślepy przypadek może zdarzyć, że kiedyś ktoś wygra na wycieczkach. Reguły stały się dla niego. I o to potknął się Święcicki, który uważał, że ma szczęście i pieniądze garną się do niego. Wiele setek i tysięcy zosławił molochowi totalizatora, jako naukę, że gra jest sztuką niebezpieczną.

Nie odegrał się, ani w sezonie wiosennym, ani w jesiennym. Wszelkie rachuby go zawiodły. Ostatni raz próbował szczęścia w dniu zamknięcia go nitw. Postawił raz, drugi i trzeci i wszystko „przeputał”. Ze spuszczonej głową powlókł się do komisarjatu policji. Nie do swego komisarjatu, w którym zamieszkiwał i urzędował, a do najbliższego od pola wycieczkowe, do XI, na ulicy Poznańskiej. Tam krótko oświadczył:

— Jestem komornikiem sądowym. Przez ostatnie dwa lata systematycznie dopełniałem na dłużycia pieniądze.

Dyżurny przodownik usłyszawszy te słowa, poprosił Święcickiego usiąść. Nie przez grzeczność wprawdzie, a z urzędu...

Odtąd siedzi przeszło rok czasu...

Ten krok do XI komisarjatu, a nie do XIII, gdzie mieszka, wytłumaczyć można tylko wstydem. Cafe więc przyznaje się jego do winy, odarte jest ze skruchy. Poza tym powiedział, iż wedle pobieżnych obliczeń suma nadużyć nie powinna przekraczać 20 tysięcy. Okazało się jednak, że jego obliczenia dalekie są od rzeczywistości.

U sędziego śledczego Święcicki mówił już o 22 tysiącach, ale i ta suma powiększyła się o 14 tysięcy. Dowodził, że zaangażował się zbyt w budowę willi, w Milanówku i chciał ją ukończyć, pozycygał rozmaite pożyczki u obcych ludzi. Kiedy źródła kredytu wyczerpały się, zaczął używać na własne potrzeby pieniądze wyegzekwowane na mocy wyroków sądowych od dłużników na rzecz wierzycieli.

Miał wtedy taki plan: Wykończy budowę willi, sprzeda

ją zaraz z dużym zyskiem i z otrzymanych pieniędzy pokryje niedobór kasowy.

Nie powiodło mu się jednak. Ani nie mógł wydołać z pożyczkami, ani ze sprzedażą willi, na którą nie było wcale amatora. Miał wtedy jedyne wyjście — schować się do kryminalu przed wierzycielami i przed wyzutał: sumienia. Było to najprostsze i to zrobił, w stanie konieczności.

Gdy władze śledcze wzięły się do sprawdzania księgowości komornika, powychodziły na jaw przedwzrostki sztuczki, jakie wyczyniał, aby defraudację sum pieniężnych zawczasie nie zostały ujawnione. W celu ukrycia malwersacji posiadał dwa kwitariusze, jeden urzędowy, ostemplowany pieczęcią s-

ądową, drugi zaś nielegalny. Po kwitowaniu z odebranych pieniędzy wystawiał zazwyczaj na kwitariuszu fałszywym, poto, aby w razie lustracji ksiąg, wykazać się czystym kwitariuszem urzędowym i udowodnić, że żadnych pieniędzy nie otrzymał. W ten sposób niektóre sumy przetrzymywał przez cały rok. Gdy ktoś upominał się o pieniądze, ze zdziwieniem odpowiadał, że nic dla niego nie wpłynęło.

Wczorajsza rozprawa sądowa była uproszczona, wobec tego, że Święcicki przyznał się do winy i nie było żadnej kwestii spornej. Widoczne było tylko jedno, że defraudant nie ma z czego pokryć brakujących sum. Okazało się to po oszacowaniu jego willi w Milanówku i placu w Swidrze. Obie te posiada-

ści są obciążone długami hipotecznymi do wysokości swej wartości.

Zapytany przez przewodniczącego sądu, o przyczynę popełnienia nadużyć na szkodę licznych osób, Święcicki sprawa dzony na rozprawę z więzienia, odrzekł:

— Zmuszony byłam do tego przez ciężkie warunki materialne...

Słowa te brzmiały fałszywie na sali sądowej. Kto zarabia 70 tysięcy rocznie, nie powinien chyba wypowiadać takich herezji. Cóż ma wobec tego mówić biedota z baraków dla bezdomnych w Anopolu?

To też sąd, po dłuższej naradzie, skazał oskarżonego na 3 lata więzienia.

## 24 obrońców w procesie warszawskich hotelarzy

Rekordowa liczba obrońców wystąpić ma w procesie 14 przodowników P. P. i hotelarzy warszawskich, wyznaczonym na dzień 10 stycznia r. p. Dotąd zgłosiło się do obrony oskarżonych 24 adwokatów.

**LECZNIKA D-ra GISELA**  
WENERYCZNE, płciowe skóra  
Chmielna 47. 9 r. - 9 w.

Dr. med. SZTERN Senatora 8  
przy Pl. Teatralnym Weneryczne, pęcherza, dróg moczowych, płciowe  
8 r. - 8 w.

**SPECJALNA ŻOŁADKA**  
LECZNIKA chor.  
KISZEK, WATROBY. Prześwietlenia  
LESZNO 38. Od 9-11 i 3-7, niedz. 10-12

**RADJODBIORNIKI** sieciowe Nowoczesne dwójki, trójki od 125 złotych. Dogodne warunki. „Uniwersal”  
Wesoła 29

## Co opowiada o Rosji „Spec”

W przejeździe z Moskwy do Wiednia zatrzymał się przez kilka dni w Warszawie dr. Franciszek Schmid, specjalista w dziedzinie elektryfikacji, który przebywał w Rosji Sowieckiej przez cztery lata. Sympatyczne go Wiedeńczyka udało nam się przychwycić na dworcu i zaprosić do kawiarni na pogawędkę.

Dr. Schmid liczy zaledwie 33 lata. Opowiada z wielką swadą swe przeżycia w Rosji. Przyjechał w roku 1931 do Moskwy i wysłany został na Ural, jako naczelny inżynier do budującego się tam kompleksu elektrowni. Ostatnie lata przebywał na Dalekim Wschodzie w okolicy Władywostoku, jako naczelnik „Elektroprawnienia”, mającego nadzór nad szeregiem elektrowni.

### PENSJE I UTRZYMANIE

— Płacono mi jako zagranicznemu specowi 1.800 rubli, inni moi koledzy, mający mniej odpowiedzialne stanowiska, otrzymywali 1.000 — 1.200 rubli. Są to pensje wysokie, jeśli się zwąży, że naczelny dyrektor fabryki, czy elektrowni, który nie jest obcokrajowcem, ma tylko 700—900, a naczelny inżynier około 600 rubli. Robotnicy zarabiają od 100 do 350 rubli.

— Czy wystarcza to na utrzymanie?

— W zupełności — ponieważ zarówno inżynier, robotnik, jak i personel administracyjny otrzymują produkty spożywcze, odzież, obuwie, opał po niskich stosunkowo cenach w kooperatywach. Gorzej przedstawia się sprawa dla tych wszystkich, którzy nie pracują w urzędach lub fabrykach państwowych, muszą oni zaopatrywać się w produkty żywnościowe i inne na wolnym rynku, gdzie ceny są wciąż jeszcze bardzo wysokie. Ale i my niejednokrotnie głodowaliśmy. Było to w latach dawniejszych, kiedy, z powodu dużych opóźnień pociągów, nieraz przez kilka dni nie mieliśmy dowozu żywności.

### KOLEJE

— A czy jeżdżą pociągi w ZS. SR. kursują już regularnie?

— Prawie. Kiedy jeszcze w roku 1932 pociąg z Moskwy do Władywostoku miał „normalnie” około 11 godzin opóźnienia, obecnie spóźnienie wynosi 3 godziny. Pociągi w Rosji centralnej i na Ukrainie kursują już prawie bez opóźnienia.

### SAMOCHOODY

— A czy rozwija się komunikacja samochodowa?

— Ostatnio w bardzo szyb-

kiem tempie. W ZSSR. rozwiązano problem motoryzacyjny podobnie, jak ongiś w Ameryce; najpierw zaczęto sprowadzać i wyrabiać samochody, a potem budować drogi. Import samochodów z zagranicy jest coraz słabszy, ponieważ produkcja krajowa poważnie się rozwinęła. Oprócz wielkiej fabryki Forda, która po pewnym czasie ma przejść na własność państwa, istnieją jeszcze Zakłady Motoryczne w Garkoje i zakłady „Amo” w Moskwie, o przewidywanej produkcji rocznej około 200.000 aut ciężarowych, półciężarowych i osobowych. Ponadto wybudowano fabrykę na Uralu, wytwarzającą około 4.000 wozów ciężarowych rocznie i w całym kraju szereg innych fabryk, dostarczających części zapasowych, wyrabiających motocykle i t. d. Traktory przeważnie typu Forda budują dwie wielkie fabryki w Stalingradzie i Charkowie. Ostatnio przystąpiono do budowy fabryki w Czelabińsku o zdolności produkcyjnej 40.000 traktorów rocznie.

— A co kosztuje samochód osobowy w ZSSR?

— Zależy jak jaki. Importowane są dość drogie, natomiast przeciętny krajowy z fabryki Forda kosztuje tylko 1.800 rubli,

tak, że za swoją miesięczną pensję mógłbym kupić wcale dobrą maszynę, którą jeździć już dwa lata.

### DROGI

— Pomimo znanych złych dróg w Rosji?

— Nie są one takie złe. W ZSSR. jest już kilka tysięcy kilometrów szos asfaltowych, poza tem duża ilość dróg z kostki bazaltowej i kostki drewnianej, nie mówiąc już o tem, że miejscowa ludność z polecenia władz wykonuje cały szereg robót drogowych zupełnie bezpłatnie, wobec czego, obok szos z asfaltu i kostki powstają wcale porządne drogi bitłe.

### UPRZEMYSŁOWIENIE

— A jak postępuje wogóle industrializacja?

— Jak mogłem zaobserwować, tempo uprzemysłowienia Rosji ostatnio lekko osłabło. Dotyczy to przede wszystkim ciężkiego przemysłu. Natomiast rozwija się w szybkim tempie przemysł konsumpcyjny: fabryki obuwia, tekstylne, konfekcyjne, pończoch. W tych dziedzinach Rosja będzie już niedługo samowystarczalna. Jeśli chodzi specjalnie o moją dziedzinę, to i tutaj tempo pracy nieco osłabło. Zauważyć muszę, że energia elektryczna, wytwarzana zresztą

przeważnie z węgla, a w znacznie mniejszym stopniu z siły, wodnej, zużywana jest głównie dla potrzeb przemysłu ciężkiego i wojennego, a ostatnio także dla elektryfikacji kolei, natomiast w małym jeszcze stopniu na potrzeby oświatowe.

— A jak się odnosi do industrializacji ludność?

— Młodzież entuzjastycznie, ludzie w wieku dojrzałym dość sceptycznie, a starzy machają ręką i mówią: „Poco nam to”.

### CO MÓWIĄ CHŁOPI?

— A chłopci?

— Uświadomienie szerokich mas ludności wiejskiej charakteryzuje najlepiej następująca anegdota: Kilka razy do roku przybywają do przewodniczącego W. C. J. K. A., Kalinina, delegacje kolchozów rozmaitych, nieraz bardzo odległych okolic. Kalinin tłumaczy chłopom z dużą dozą cierpliwości, co to jest industrializacja, jak się w Rosji rozwija, jakie są jej dalsze perspektywy. Chcąc dobitniej wytłumaczyć delegatom o co chodzi, pokazuje w pewnym momencie stojący przed nim traktor i mówi: „Takich traktorów mieliśmy przy objęciu rządów 5 w całej Rosji, obecnie 200.000, a za rok będzie my mieli 500.000. Tutaj znów widzicie samolot, mieliśmy ich kilkadziesiąt tysięcy, a za pięć lat będziemy mieli milion. Tu wreszcie widzicie samochód. Mamy ich obecnie już blisko milion, a za pięć lat każdy mieszkaniec będzie jeździł własnym samochodem. Oto co zrobił socjalizm”.

Jeden z delegatów, powróciwszy na wieś, zgromadził mieszkańców i tłumaczy, co to jest industrializacja, której sam nie bardzo rozumie, i czego dokonał rząd obecny. Ulicą przechodzi inwalida o jednej nodze. Delegat wskazuje nań i mówi: „Przed regimem bolszewickim mieliśmy tylko kilkuset inwalidów, obecnie mamy już kilkanaście tysięcy, a za rok będziemy mieli kilkadziesiąt tysięcy. Wiedzcie tu żebraka — mówi, wskazując na siedzącego w kącie biedaka — takich mieliśmy dawniej kilka tysięcy, obecnie kilkadziesiąt tysięcy, a za pięć lat będziemy mieli milion”.

W tym momencie przechodzi pogrzeb. Delegat wskazuje na pogrzeb i krzyczy: „Za czasów cara był jeden pogrzeb dziennie, obecnie już kilkadziesiąt, a za pięć lat wszyscy będziemy jechać karawanem. Oto czego dokonał socjalizm”.

## W CZTERY OCZY

(Inymne rozmowy Iksa z Czyelnikami)

### Nie wolno być zazdrośną!

P. Ireczka ze Stalowej zwierza nam się:

„Przed dwoma laty poznałam chłopca, do którego czułam fizyczny wstręt. Mimo to, byłam o niego zazdrośna, po niedługim czasie pogniwałam się z nim.

Teraz dopiero czuję, że go kocham. Wszystkobyłam dała, co mam najdroższego, by móc zobaczyć te śliczne oczka i usłyszeć słodki głosik mego Mundzia.

Stałam się poważna i smutna. Tak mi brak jego, że noce

spędzam we łzach i na myśleniu o nim. Wszystkich kolegów i znajomych od siebie oddaliłam, a muszę przyznać, że miałam ich dużo. Kochany Redaktorze na pewno byś się zakochał, gdybyś był panienką, w jego milej i tajemniczej twarzy. Gdy która z koleżanek mówiła mi co o mnie, odpowiadał, że nie zna żadnej Irki. Radź Redaktorze, bo jeżeli nie dasz mi jakiejś rady, to palnę sobie w łeb.

Proszę o wydrukowanie mojego listu, by wyjaśnić mi bójemu kochanemu Mundziowi, jak bardzo go kocham i tęsknię za nim.

A gdy się spełnią moje marzenia przyjdę i ucałuję kochanego Redaktorka, a później wszystkich współpracowników pokoleń”.



# Nasza wielka ankieta z nagrodami

## Moja pierwsza miłość

### Niefortunna miłość i jej skutki (Godło: Anima Vilis)

— Oto są skutki moich cierpień — myślałem, spoglądając na swe chude, kościste ręce. A wyjąwszy z kieszeni lusterko, wpatrywałem się w twarz o zapadniętych policzkach, z dużymi sińcami pod oczami i ten błędny wzrok, wszystko, co dostrzegłem na sobie, jako piętno wyrzute na twarzy mak moralnych, sprawiło na mnie niemiłe wrażenie, zdrząłem na całym ciele.

Tak, wygląd mój jest bardzo nędzny wyglądem niczym szkielet, obciągnięty skórą.

#### OBUMARŁEM W SOBIE!

Odumarło we mnie życie! Snuję się teraz po świecie, jak Marek po piekle.

#### SPOWIEDZ

Było to w karnawale w ostatnich dniach przed wielkim postem, kiedy to wszystko bez wyjątku młodzież chce wykorzystywać ostatnie dni, aby móc jak najweselsiej spędzić karnawał. W owym czasie przyszedł do mnie kolega z propozycją, abym z nim udał się na zabawę, oczywiście na salę tańczącą. Po kilku razowej odmowie zgodziłem się, że się czulem, ale koleżde nie chciałem odmawiać.

O godzinie dziesiątej wieczór, wkroczyliśmy na salę tańczącą, która była już po brzozi młodzieżą wypełniona.

Nie zdążyłem jeszcze znaleźć sobie miejsca na początek aby gdzie usiąść i odpocząć tak jakos słabo czulem się, gdy nagle wśród tańczących ujrzałem paręczkę dobrze mi znaną, a

#### BYLI TO LUCJA Z KORDEM

Serce mi zamarło na chwilę... Poco ja przyszedłem tu, aby znów patrzeć na minione szczęście me, które pozwoliło tyle znieść, tyle przecierpieć, tyle przeboleć i oto znów niezagojona rana w sercu odnawia się na widok ukochanej, a już straconej na zawsze i broczy obficie krwią. Chciałem wyjść nie postrzeżenie, ale jak to zrobić? Trzeba iść do szatni po płaszcz, a jest rzeczą wykluczoną, aby wówczas nie zobaczyła mnie. A jednak spróbowałem. Kiedy szedłem do szatni, ujrzała mnie, nie wierzyłem, aby mnie poznała. Byłem bardzo zmieniony i wątpiłem, aby tak przelotnie mogła mnie poznać. W szatni zażądałem wydania mi płaszcza i gdy go miałem na ręku, panna Lucja zaczęła mnie: — CO ZA NIESPODZIANKA!.. Tymcio... A jednak poznałam od razu ciebie... A jakże się ciebie, że jeszcze cię widzę. Ale co to się stało z tobą? — Czyś chory? —

Tak i nie — odpowiedziałem. — Chorowałem, ale teraz już znacznie czuję się lepiej i... — A co było... czy bardzo cierpiełeś? — pytała się troskliwie Lucja.

— Nie, nic strasznego nie było... Ot, tak sobie, wiadomo jak każda choroba... Trochę się cierpieło, ale zapewniam, że nic mi już nie jest...

Lucja jednak w dalszym ciągu obserwowała mnie. Każde słowo, każdy ruch nie uszedł jej uwagi. Była dla mnie znów tak dobra, miła i droga! nawet stokród droższa niż kiedyś, patrzyłem na nią — jak na zjawisko nadprzyrodzone. I cóż więcej mogłem jej powiedzieć, jak się do niej odnosić, kiedy ona widzi we mnie tylko przyjaciela. Powiedziała mi, że ona jest dla mnie tylko życzyliwie usposobiona i że na jej przyjaźń mogę zawsze liczyć. Nawet dwuznacznie dała do zrozumienia, że

#### GOTOWA NA POMOC MATERJALNA,

jeżeli chodzi o jakąś niewielką sumę pieniędzy. O, Boże! Ja mógłbym od niej wziąć pieniądze? Nigdy! Wzięła ją za rączkę, taką drobną, ładniutką, wypieszczoną, miękką, jak aksamit w swą kościstą, żółta jak wosk wyschnięta i uściśnięta ją mocno i... o Boże, na tych drogich, kochanych paluszkach czuję coś twardego. Co to może być? Błysnęła myśl i zatrwożyła serce. Przymknąłem powieki i bałem się je otworzyć, aby

#### NIE URZEC COŚ OKROPNIEGO — OBRACZKI

Dlaczego? Co w tem strasznego? Mogła przecież wyjść zamąż w miedzyczasie. Do tego ja sam, ja namawiałem, a teraz ja drzę na samą myśl. Otworzyłem oczy, a ona:

— Niech pan zostanie jeszcze... Niech pan nie odchodzi... Ja rozumiem, że pan przede mną ucieka... Ja wszystko rozumiem.

— Jeżeli rozumiesz mnie, Lucjo, to dlaczego mi utrudniasz ucieczkę?..

— Co, ja... ja... ci utrudniam, tak. — Ale ja nie wiem, nie gniewaj się, sądziłem, że możemy zostać przyjaciółmi i o tej niefortunnej miłości zapomnieliś...

— Nie, dzieckiem jesteś, Lucjo — odpowiedziałem — a powiedz mi, czemu zawdzięczam, że cię tu widzę i rozmawiam z tobą, a jeżeli nie właśnie miłość cię tu sprowadziła do mnie. Czujesz to niewyraźnie, ale mi zaprzeczysz chyba. Wiem, że kochasz go mocno, tak, jak przepowiedziałem ci, że pokochasz go i pokochałaś szczerze... Prawda? Ale o mnie nie zapomnieliś. Kochasz w nim męzczyzną, młodość i siłę, a

#### WE MNIE CO KOCHASZ?

Powiedz. Chyba mi te kości, obleczone skórą i to taka, jaką je widzisz, żółta, wyschnięta, tru-

pią: Chyba nie kochasz we mnie tej twarzy o zapadniętych policzkach, pomarszczonej cetrze, o wyschniętych docnacach. A co, przerażasz się? Cofasz się przede mną?.. Teraz chcesz wiać? Nie, nie uciekiesz... Muszę skończyć, a ty wysłuchaj...

Dawniej kochałem cię, nie, ubóstwiałem ciebie... Poza tobą świata nie widziałem ale nie to chciałem ci powiedzieć, nie po to cię tu zatrzymałem, nie, chcę ci wyznać nie miłość, ale grzech straszny, który niszczy całą potęgę mego ducha i ty, ty... nie kochałaś mnie samego — nie, ale upoił cię mój duch, wbrunający w twem sercu, podniósł się na wyżynę wyobraźni i zasłonił świat. A teraz już nie mam nic!.. Dusza moja niegdys czysta, jak kryształ, tworzyła cuda, a może tak sobie wyobrażałem, a dziś zbrukana grzechami, brudna, jak ściervo, rozkłada się, gnije... poprostu obumarła! Co wybaluszasz oczy? Lękasz się mnie...

#### MYŚLISZ, ZEM ZWARJOWAŁ?

Nie, jestem normalnym, ale może jeszcze dojdzie do tego, może i niedługo!.. Boże! Zwarjować, zwarjować, daj mi zwarjować!

Lucja próbowała wyrwać się ode mnie, ale ją trzymałem mocno; od sali dzielił nas korytarz ciemny i krzyk Lucji, wolałcej o pomoc zagłuszyła orkiestra oraz wrzawa, jaka tam panowała. Była bezradna, napół omdlała z przerażenia, słuchała, cała drżąc na ciele. Trudno, a ja ciągnąłem dalej:

— Męki piekielne jakie znośm zdała od ciebie, przestępcy! Dziś już nie znam, co to jest uczucie miłości... Już nie potrafiłbym cię kochać jak dawniej bo jestem chory... Nie, ja jestem zdrow, ale dusza we mnie jest chora śmiertelnie i nic już jej nie uleczy, czy słyszysz, nie! A ja, gdy ty odeszłaś, gdy ciebie odepchnęłem, nie wiem jak to było — wiem, że ciebie nie było, nie było nic — mnie, było straszno... Ale ty nic nie rozumiesz, poco mam mówić... Dwa lata

#### ZDAŁA OD CIEBIE WYTRWAŁEM WIERNIE, MEŃNIE JAK BOHATER

nie zdradziłem ciebie, nie kochałem nikogo. Lecz z biegiem czasu najmniejsze zapory pod naciskiem olbrzymiej siły musiały runąć. Tak, silnie naprężona wola i wstrzeźliwość ducha i ciała nagle załamały się: pod jednym zamachem runął cały gmach, zbudowany najwyższem uczuciem miłości, wyobraźni i rzeczywistości, która dziś wydaje się tylko obłądą.

Tak, wtedy chmura na horyzontie mojej duszy zasłoniła prawdziwe jej oblicze. Stałem się żądny wrażeń dzikich huc, aby zagłuszyć jej czysty rdzwięk który mnie doprowadzał do rozpacz, do obłąd.

Ala

#### W NOCNYCH SPELUNKACH

czy też w domu rozpusty nie potrafiłem zagłuszyć tego czystego oddźwięku gdzieś w głębi serca w głębi duszy przebywającego. Wychodziłem stamtąd rozczarowany rozgoryczony więcej złamany na duchu jeszcze, z wyrzutami sumienia, zły, klnąc na wszystko, najwięcej na

samego siebie. Dobrze! wreszcie niepewnym krokiem do domu, tam dopiero dałem folgę nerwom i oczom. Leżąc już na łóżku, kurcz serca chwylał na wspomnienie o minionych chwilach z kobietą wstrętną, niekochaną — prostytutką. I znów noc cała bezsenna pełna obrazów i koszmarów miłosnych. Tarzając się na łóżku, sięgałem jeszcze po niewypitą do dna butelczynę wódki, piłem, a choć już była pijana myśl, nie odstępowała Ciebie..

Myślałem wciąż o tobie, upałem się złudą, opłatałem ramionami marzenia, goniłem miraż. I cóż z tego?!

Jeszcze rok przeszedł, rok niewysłowionych katuszy, a przegałem zakład, nie zdobyłem nic, a straciłem wszystko, nawet wiarę we własne siły. I cóż to wszystko było trzeba? Czy to była miłość?

#### GDZIE TU JEST LOGIKA I SENS?..

Wszystko jest błagą, wierutne kłamstwo i urojenia szantazjowanych wyobrażeń ludzkich i pokiereszowanych umysłów. Oto wszystko...

Panna Lucja słuchała z zapartym oddechem i wreszcie zaprzeczyła:

Nieprawda! Miłość jest, i wszystko, w co kiedyś wierzyłeś, istnieje, tylko wygasło w twej dziś tak chorej duszy... Ale nie rozpaczaj... Jesteś młodym, powinneś więcej panować nad sobą...

— Jak, jeszcze więcej? Już nie mogę!.. Jeżeli mnie chcesz wmówić to wszystko, w co już nie wierzę i nie mogę wierzyć, wówczas wpraw musisz mą duszę uleczyć, a uleczyć je dynie może miłość, która wygasła w mem sercu, musisz ją rodmuchać do płomieni, "oznaczyć ogień, który we mnie kiedyś płonął — znów, czysty, mocny — święty. A tego nie dokończysz! Bo nie zechcesz zostać moją żoną, wiem, że nie... Jesteś pania, a ja nędzarz, chory, trup! Ha ha ha — śmiałem się wykrzykiwając usta boleśnie, a tam w głębi duszy żar piekła płonął, szarpał, rozdzierał niemilosiernie, a ja wołałem potępieniczym głosem i rwałem włosy na głowie: — Przeklęta miłość gdy nie ma podstawy życia, a porobawiona jest sensu! Przeklęta... przeklęta a je jej potępieniec!

Już nic nie widziałem i nie słyszałem i co wołałem, co go wołałem, nic nie pamiętam STRACIŁEM CZUCIE I SWIADOMOŚĆ RZECZY

zemlałem. Kiedy obudziłem się, było kilka osób, które do- bywały ze mnie życie

Pierwszą świadomą myślą było, gdzie jest Lucja, gdzie jej blask twarzy zobaczę, ale naderemny był mój wysiłek. Lucji nigdzie znaleźć nie mogłem odeszła bez pozegnania... Jak... czy dobrowolnie?... Może jej Lord nie pozwolił zostać tu dłużej, czy bała się dalszego skandalu — głupia. Nigdy po takim ataku, atak nie ponawia się tak prędko. Tak i teraz, gdy byłem zmęczony wodą od uczenia mnie, stałem cichy, bez teku, bez uczucia, jak manekin, z którym można robić, co chcieć.

— Pan ma siłę iść z m pieśzo do domu, czy sprowadzić do- rozkę? — spytał jeden z pozostałych gości.

Nie nie — odpowiedziałem tylko wolnym krokiem posunęłem się ku wyjściu, straszny jak widmo.

Już kiedy byłem daleko, zdała jeszcze usłyszałem głos meżczyzn:

Dalszy ciąg nastąpi.

## Coś dla pani



Oto ostatni krzyk mody: płaszczyk przybierany bardzo oryginalnie i tatem. Do tego turtusza czapeczka.

## Projekt ustawy o pielęgniarstwie

Waleńiony do Sejmu projekt ustawy o pielęgniarstwie reguluje całokształt zagadnienia pielęgniarstwa. Projekt zawiera przepisy, dotyczące wykonywania praktyki pielęgniarstwiej, a mianowicie, przygotowania do zawodu pielęgniarstwiego, zakresu praktyki pielęgniarstwiej i uprawnień personelu pielęgniarstwiego, oraz szkół pielęgniarstwiego.

Według projektu ustawy, zawodem pielęgniarstwiego mogą zajmować się tylko osoby, które posiadają obywatelstwo polskie i ukończyły 2 i pół-letnią szkołę pielęgniarstwiego, otwartą i prowadzoną na podstawie zezwolenia Ministra Opieki Społecznej. Kandydatki, względnie kandydaci, wstępujący do szkół pielęgniarstwiego, posiadac muszą

wykształcenie przynajmniej w zakresie gimnazjum, lub równorzędne, ukończony 18, a nieprzekroczony 30 rok życia, odpowiednie właściwości psychiczne i uzdolnienie fizyczne, oraz niekazitelną przeszłość.

Przed przystąpieniem do wykonywania praktyki pielęgniarstwiej wymagane jest zarejestrowanie się u wojewódzkiej władzy administracji ogólnej. Względem osób, zajmujących się obecnie pielęgniarstwem, projekt ustawy przewiduje w czteroletnim okresie przejściowym zastąpienie wymaganych ustawowo kwalifikacji zdaniem odpowiedniego egzaminu przed komisją egzaminacyjną przy urzędach wojewódzkich.

## PROGRAM RADJOWY

6.45 Kolenda. 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki. 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Koncert. 13.05 Muzyka lekka. 15.15 „Słodka audycja dla dzieci”. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „dla dzieci” p. t. „Generalna próba Szopki”. 17.00 Muzyka lekka. 17.50 „Trochę piękna, czyli stół i okno”. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.15 Recital skrzypcowy. 18.45 „Wysięg pracy w Rosji Sowieckiej”. 19.00 Fragmenty z baletu „Pietruszka”. 19.20 „Królewskie miasto Biecz, przez los skrzywdzone”. 19.30 Krótki koncert wiedeńskich rewersów. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 Koncert symf. 21.45 „Bigos literacki w szlachetczyźnie”. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05 „Łoza Szyderców”. 23.35 Muzyka tam. 24.00 Retransmisja muzyki tanecznej z Londynu.

#### WYŚCIG PRACY

W prawdziwie amerykańskim tempie rozbudowuje się przemysł siewiczy. Jak w bajce wyrastają nagle, odtrzymie przedsiębiorstwa. Sowiety chcą jednym skokiem dopędzić współczesne państwa przemysłowe.

Tempo rozbudowy przemysłu musi odpowiadać tempu pracy ludzkiej Robotnik sowiecki pracuje już dziś według zasad Taylora i Forda. W fabrykach sowieckich panuje wysięg pracy. „Sojalistyczna rywalizacja”. Kto wykona pracę ponad ustaloną normę, kto ponadto będzie się uczyć po pracy i pracować społecznie ten zostanie „udarnikiem” — najlepszym z sowieckich robotników. Reportaż inspektora Pracy p. Janiny Miedzińskiej z ilustruje słuchaczom przed mikrofonem warszawskim o godz. 18.45. „Wysięg pracy w Rosji Sowieckiej”.

#### SŁODKA AUDYCJA DLA DZIECI

Niespodzianka dla najmłodszych rad jostuchaczy będzie audycja w sobotę, dnia 29 b. m., o godz. 15.15. Nie trzeba uprzedzać ciekawości dzieci, dlatego radio nie zdradzi co będzie treścią tej audycji. Najlepiej posłuchać.

#### KAROL IRZYKOWSKI PRZED MIKROFONEM

Dzisiaj o godz. 21.45 znany krytyk literacki Karol Irzykowski „wygłosi szkic p. t. „Bigos literacki w szlachetczyźnie”. Jak zwykle, będą to dla smakoszy rewelacyjne rozważania na temat niektórych zjawisk w dzisiejszej literaturze

# Przyszła wojna gazowa

według opinii znawców wojskowych

Cały świat wzdyga się na myśl, że w wojnie przyszłości będą zastosowane gazy trujące. Składa się już zawczasu odpowiednie deklaracje i postulaty, ale wszyscy są przekonani, że jeśli wybuchnie wojna — gazy trujące będą użyte.

W czasie wielkiej wojny broń gazowa została potępiona, ale używano jej z niezłym skutkiem, jeśli „niezłym” skutkiem nazwać nieszczęsne ofiary ataków gazowych.

Nowoczesna strategia nasuwa myśl o groźnym niebezpieczeństwie, które grozi przedewszystkiem ludności cywilnej. Specjaliści mówią o tem wręcz, wysuwając poglądy, że nieprzyjaciela zgnębi się o wiele łatwiej, niszcząc ludność cywilną i urzędników w miastach a nie armię samą należycie zaopatrzoną w środki obronne.

Wyobraźnia nasuwa stolice państw w płomieniach, walące się gmachy, tysiące trupów bezbronnych obywateli, płonących wśród wybuchów wielkich pocisków i chmur gazów trujących. Sprawiedliwość i przeczucie ludzkości da się łatwo oszukać.

Czy robotnik, pracujący w fabryce przy produkowaniu szrapnelów nie jest żołnierzem? A więc należy atakować i robotnika! Właśnie — jak twierdzą teoretycy przyszłej wojny — raczej należy pierwsi zaatakować robotnika w fabryce, niż żołnierza w polu, gdyż fabryka jest źródłem zaopatrzenia armji.

Zjawia się pytanie, czy istotnie atak gazowy jest tak groźny? Czy wystarczy paprzykład dokonać ataku gazowego na Londyn, by skruszyć potęgę wielkiego Imperjum Brytyjskiego?

General Nissel twierdzi, że istotnie przy słabym rządzie taki atak gazowy na stolicę może dezorganizować życie państwa, złamać wolę obrony, zgnębić ducha narodu. Nie należy jednak, według niego, przesadzać. Słaby rząd może ulec, ale nawet zupełne zburzenie stolicy nie decyduje o klęsce czy zwycięstwie, nie wyczerpuje środków obrony.

W ostatnich 70 latach były dwa wypadki utraty stolicy przez walczące państwo: w roku 1870 i 1914. Utrata Paryża przez Francję w r. 1870 nie przerwała wojny, ani nie złamała ducha narodu francuskiego.

Angielski major Turner w książce p. t. „Niebezpieczeństwo powietrzne” oblicza, że w wojnie gazowej trzeba 30 tonn bomb gazowych na każdy kwadratowy kilometr miasta. Nie-

miecki kapitan Hans Ritter oblicza, że aby wytruć Berlin trzeba 2500 samolotów bombardujących z ładunkiem 200 kg. bomb gazowych każdy. Berlin z przedmieściami obejmuje powierzchnię 300 km. kw., a więc na każdy kilometr kw. trzeba 9 samolotów i 15.000 kg. bomb.

Znawca niemiecki gazów dr. Hauslein oblicza, że wystarczy tylko połowa tej ilości bomb, a więc 9000 kg. na 1 km. kw., ale musi to być gaz silnie trujący, np. iperyt. Maski nie broni przed tym gazem, a trzeba posiadać specjalne ubranie przeciwiperytowe.

Włoski generał Due w jednym z lotniczych miesięczników nie zgadza się w swych wyliczeniach z Hausleinem, twierdząc, że trzeba 40.000 kg. bomb na 1 km. kw.

Widzimy, że znawcy mimo „skrupulatnych”, jak twierdzą obliczeń różnią się bardzo w swych poglądach.

Niemcy uważają, że zniszczenie Berlina może dokonać 2500 samolotów. Angielski Turner — „domaga się” trzykrotnie większej liczby, a Włoch twierdzi, że zadanie zdoła wykonać dopiero 11.000 samolotów.

Czy państwa rozporządzają tak licznymi flotyllami powietrznymi? Małe państwa posiadają flotyle ze 100 — 300 samolotów większe 1000 do 2000. W tej liczbie są samoloty bombardowe, pościgowe, wywiadowcze i t. p. Bombardowe stanowią tylko pewien procent. Naturalnie

liczbę samolotów można powiększyć, ale nie jest rzeczą łatwą fabrykować je tysiącami. Proszę też sobie wyobrazić lot kilku tysięcy samolotów. Jakież byłoby to żer dla armat i karabinów maszynowych. Atak byłby niesłychanie kosztowny.

Przypuśćmy jednak, że ci i owi zdobyli się na tysiące samolotów bombardujących, że samoloty te posiadają możność działania w promieniu 2000 km., że posiadają szybkość 200 km. na godzinę i w przeciągu kilku godzin mogą znaleźć się nad jakąkolwiek stolicą, bez żadnych katastrof. Naturalnie przelot tak wielkiej liczby samolotów będzie natychmiast spostrzeżony przez nieprzyjaciela. Najlepiej opadną lekkie i szybkie samoloty nieprzyjacielskie, a ciężki samolot bombardowy nie jest w stanie bronić się należycie.

Czeka atakujących jeszcze artyleria przeciwlotnicza, oślepiająca światła reflektorów, sieci zaporowe i t. p.

Według danych z wielkiej wojny europejskiej przez tego rodzaju zapory z samolotów, szrapneli i światła przedziera się do miejsca przeznaczenia zaledwie 10 procent samolotów, z 1000 więc zaledwie 100 samolotów z setką tonn bomb.

W rezultacie rachunek wskazuje, że straty poniesione przez eskadry bombową będą większe niż ta eskadra wyrzadzi. Może ona zburzyć jeden i drugi gmach ale nie może być mowy o zburzeniu całego wielkiego miasta.

# Doniosły wynalazek

polskiego uczonego

Niedawno ogłosił ciekawą pracę dr. inż. J. Lugeon, dyrektor Państw. Instytutu Meteorologicznego w Warszawie, o wynikach naukowych polskiej wyprawy polarnej na Wyspę Niedźwiedzia.

Praca ta, która zwróciła uwagę świata uczonego, omawia nowy i bardzo ciekawy sposób uławiania i ulepszenia metod przewidywania stanów pogody, tak w Polsce jak i w innych krajach. Opracowywanie podziennych wykresów trząsk atmosferycznych, notowanych przez atmosferografy systemu dyr. Lugeona, jednocześnie na Wyspie Niedźwiedziej podczas roku Polarnej, gdzie aparatami temi opiekował się inż. Cz. Centkiewicz, oraz w Obserwatorium Aerologicznym PIM. w Jabłonie - Legionowej, pozwoliło wypracować pewien wysokowartościowy sposób matematyczny, który umożliwia wyznaczenie położenia geograficznego ognisk zaburzeń elektrycznych w naszej atmosferze, a szczególnie burz, nawet na wielkich odległościach. Prace nad wykonaniem tej metody zajęły dyr. Lugeonowi i jego współpracownikom pp. Centkiewiczowi, Gurtzmanowi, Starnieckiemu, Kołodziejewi i Kończakowi przeszło rok wyteźnej pracy.

Zasada nowej metody polega na tem, że bada się codziennie wykresy atmosferografów systemu Lugeona a z kształtu i przebiegu tych krzywych w zależności od położenia promieni

słonecznych dokoła ziemi odnajduje się na obu stacjach kierunku przychodzenia trząsk atmosferycznych. Przecięcie się tych kierunków wzdłuż wielkich koł wskazuje dokładnie miejsce na kuli ziemskiej, z którego rozchodzą się trząski atmosferyczne. Stosując tą metodę, można w jednej chwili wykryć obecność burz i ognisk dużych zaburzeń atmosferycznych nad Atlantyką, Ameryką i Afryką. Można śledzić w Jabłonie zapamiętanych atmosferografów za przemieszczaniem się w czasie i przestrzeni zaburzeń atmosferycznych, bez potrzeby uciekania się do zasięgnięcia informacji meteorologicznych drogą radiową lub telegraficzną.

Szereg obcych stacji meteorologicznych już się zainteresował temi odkryciami: ostatnio Państwowy Instytut Meteorologiczny wysłał na zamówienie dwa aparaty tego typu (zbudowane całkowicie w warsztatach PIM w Jabłonie Legionowej) do Szwajcarii oraz na Azory. Ustawienie i działanie aparaty na wyspach położonych prawie na środku Oceanu posiada szczególnie wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa żeglugi atlantyckiej tak wołają jak i powietrznej.

Zdaniem p. Lugeon i jego współpracowników — założenie stałej polskiej stacji polarnej może być b. pożyteczne. Podejmując wtedy na nowo przeważną z końcem roku Polarnej działalność tych aparatów na Wyspie Niedźwiedziej równoległe z notowaniami przyrządów stałych pracujących w Jabłonie, będzie można w ciągu kilku minut przez cały rok określać położenie geograficzne stref zaburzeń atmosferycznych oraz burz elektrycznych. Pozwoli to niejako otrzymać rękę na pulsie pogody, panującej w danej chwili w całej Europie.

Byłoby bardzo wskazane i pożądane, aby prace prowadzone w tym kierunku nie uległy zahamowaniu wskutek braku funduszy. Dla zorganizowania i utrzymania stałej polskiej placówki polarnej musiałoby być znalezione niewielkie zresztą środki finansowe, które umożliwiłyby prowadzenie stałych prac, choćby tylko z dziedziny meteorologii i geofizyki, o najwyższym znaczeniu dla nauki. Prace te zdobyły sobie uznanie całego świata specjalistów dla wysiłków polskich naukowców.

# Nowy system bezpieczeństwa w Europie

6 państw ma zapewnić niepodległość Austrii

LONDYN, (PAT). — „Daily Telegraph” podaje wiadomość o nowym systemie bezpieczeństwa w Europie centralnej, który obecnie ma być przedmiotem rozważań w szeregu stolic europejskich.

Bezpośrednim celem tego systemu ma być zagwarantowanie niepodległości i nienaruszalności terytorjalnej Austrii drogą paktu sześciu mocarstw, który obejmowałby Francję, Włochy, Niemcy, Jugosławję, Czechosłowację i Węgry.

Inicjatywa tego paktu miała wyjść od Francji i Włoch. Dziennik przewiduje, iż już w ciągu najbliższych dwóch tygodni zostaną powzięte w tym kierunku ostateczne kroki.

Zasadniczym warunkiem dojścia do skutku takiego paktu jest zupełne porozumienie francusko-włoskie. W tym celu toczą się już od szeregu tygodni rokowania w Rzymie. Aczkolwiek rokowania te postąpiły znacznie naprzód, to jednak Laval odkłada swoją zamierzoną wizytę u Mussoliniego do czasu zapewnienia zupełnej zgody.

Włączenie Włoch razem z Jugosławją do wspólnego paktu również nasunie trudności, jednak należy się spodziewać, że nowy regim, ustanowiony przez księcia Pawła w Jugosławji, stworzy bardziej przychylną atmosferę, zaś Mussolini gotów jest odegrać swoją rolę.

Podobnie musi dojść do zgody najprzód między Jugosławją a Węgrami. Czechosłowacja, która byłaby najbardziej bezpośrednio dotknięta w razie zamachu narodowo-socjalistycznego w Austrii, użyje niewątpliwie swego wpływu w kierunku doprowadzenia do takiego paktu.

Pozostają jednak Niemcy, których udział — zdaniem dziennika — jest bezwarunkowo konieczny. Z tem łączą się nierozdzielnie dwa zagadnienia: kwestia stosunków francusko-

niemieckich oraz kwestja nielegalnych zbrojeń. Oba te zagadnienia wysuną się po plebiscycie w Zagłębiu Saary na pierwszy plan.

Wzrasta przekonanie, że kwestja austriacka może posłużyć za doskonały środek do okwarcia pertraktacji w związku z temi dwoma istotnymi zagadnieniami.

Sytuacja ta omawiana była w ubiegłą sobotę przez ministra Simona z premierem Flandin. Narazie nie da się przewidzieć, w jakim porządku zagadnienia te będą traktowane. W każdym razie Niemcy zostaną zaproszone do wzięcia udziału w tych oraz przypuszczalnie w dalszych zobowiązaniach w sprawie bezpieczeństwa.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## CRACOVIA PERTRAKTUJE Z HOKEISTAMI WIEDENSKIMI

Sekcja hokejowa Cracovii prowadzi pertraktacje z Wiener Eislauf Verein w sprawie rozegrania między drużynami obu tych klubów meczu hokejowego w Krakowie.

## ZAMIAST W INOWROCŁAWIU — W WARSZAWIE

W dniu 13 stycznia 1935 r. odbędzie się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy stoliczną Makabi a Cuiayią z Inowrocławia. Mecz odbyć się miał w Inowrocławiu. Obecnie jednak, jak się dowiadujemy, zarząd Makabi prowadzi pertraktacje z drużyną pomorską w sprawie zmiany terenu walki. Względy finansowe przemawiają za rozegraniem spotkania w Warszawie.

Makabi warszawska godzi się wzajemnie na przeniesienie meczu z Inowrocławia do Warszawy wypłacając drużynie inowrocławskiej pewną kwotę odszkodowania.

DOBRE WYNIKI SOWIECKICH PLYWAKÓW MOSKWA (PAT). Na zimowych krytych basenach pływackich Moskwy i

Leningradu rozpoczął się sezon zimowych zawodów pływackich.

Pływacy sowieccy wykazują dobrą formę, o czem świadczą następujące, ostatnio uzyskane, wyniki:

100 m. stylem dowolnym: Sumin 1:02 sek.

200 m. nawznak: Borysow 2:33,5 s.

200 m. stylem klasycznym: Ostensacken 2:56 sek.

600 m. stylem klasycznym: Ostensacken 6:01 sek.

## NOWY POLSKI KLUB SPORTOWY W CZECHOSŁOWACJI

W Jablonkowie na Śląsku nad Olzą został założony nowy polski klub sportowy pod nazwą „Beskid”.

Jest to 19-ty zrędu polski klub sportowy w Czechosłowacji.

## SLAVIA JESIENNYM MISTRZEM CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. — Jesienne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Czechosłowacji dobiegły końca. Tytuł jesiennego mistrza zdobyła Slavia, mając 18 pkt., przed Spartą 17 pkt., 3) Zidenice 15 pkt., 4) Victoria Pilsen 13 pkt., 5) SK. Kladno 10 pkt.

BUDAPESZT. — W nadchodzącym sezonie odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny panów Austria — Węgry —

Polska. Trójmecz odbędzie się w Budapeszcie w dn. 20 i 21 lipca. W ramach trójmeczów odbędzie się zarazem dwumecz Austria — Węgry.

## O PUHAR EUROPY W HOKEJU LODOWYM

W czasie świąt Bożego Narodzenia rozegrano dwa mecze w hokeju lodowym o międzyklubowy puchar Europy, a mianowicie:

w Paryżu drużyna Francais Volants pokonała niespodziewanie Wembley Canadians 2:1;

w Londynie Stratham zremisował z Wembley Lions 2:2.

## Z CAŁEGO ŚWIATA

ATENY. — W między państwowym meczu piłki nożnej o puchar Bałkański spotkały się w czasie ubiegłych świąt reprezentacje Grecji i Jugosławii w Atenach.

Mecz dał niespodziewane zwycięstwo reprezentacji greckiej 2:1 (1:1) SZTOKHOLM. — Szwedzki Związek Piłkarski zaproponował Związkowi Francuskiemu rozegranie dwóch spotkań między państwowych Szwecja — Francja.

Pierwszy mecz ma być rozegrany dnia 25 listopada 1935 r., rewanż dnia 14 czerwca 1936 r.



Szansa na zdrowie, czas i pieniądze podróżując, wysyłając listy i towary samolotami!!!

## Zabici w samolocie od pioruna

BERLIN, (PAT). — Z Amsterdamu donoszą: Sekcja lekarska zwłok ofiar katastrofy wielkiego samolotu holenderskiego wykazała, że nie tylko maszyna,

ale i pasażerowie byli porażeni przez piorun.

Pilot wobec tego nie był w stanie kierować aparatem i to spowodowało katastrofę.

## Samochód wpadł pod pociąg

BERLIN, (PAT). — Z Wiednia donoszą, że w pobliżu miasta wpadł pod pociąg samochód ciężarowy, w którym znajdowały się 4 osoby. Auto zostało strąszone, dwie osoby poniosły

śmierć na miejscu, dwie — odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Dróżnik, który zapomniał zamknąć szlaban, został aresztowany.

# TOWAR NR. 1

## Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

D. rozgrywająca się jednocześnie w gabinecie ministra i jego sekretarza osobistego była tylko jedną z niezliczonych, miała wszakże podkład bardzo prosty.

Sekretarz dostał od ministra urlop i myślał nad tem, z którą z swych licznych przyjaciółek ma go spędzić. Możliwy przecież zaprosić jedną z nich na spacer do Łasku Bułońskiego, potem na śniadanie gdzieś w pobliżu, może w alei Akacyjowej, gdzie są mile gabeciki, w których można spożyć po śniadaniu bardzo smaczny... deser... I był w kłopotcie, z którąby to najbardziej warto... Już chciał dzwonić do jednej, to znów przychodziła mu na myśl druga, która byłaby lepsza... Już miał dzwonić do tej drugiej, aż mu przychodziła na myśl trzecia i tak wciąż...

A panu ministrowi, jego szefowi?

O, jemu przychodziła cały czas na myśl tylko jedna kobieta i to bynajmniej nie jego przyjaciółka, lecz raczej dostarczycielka jego przyjaciółek, którą znamy jako panią Lili, właścicielkę saloników towarzyskich w zacisznym pałacyku w głębi wielkiej kamienicy w dzielnicy Passy.

Minister myślał bowiem, jak się zabrać do rzeczy.

W pierwszej chwili chciał wprost od razu zatelefonować do Lili i zapytać ją o to wszystko.

Znał ją dobrze, jako stały bywalec jej salonów już od wielu lat, od samego dnia założenia tego przedsiębiorstwa. Wiedział bowiem, że tam zawsze jest świeży i dobry towar.

Dlaczego tam bywał?

Bo było z nim to samo, co z wielu innymi jego rodakami na dużych stanowiskach.

Aby do czegoś dojść w polityce, trzeba mieć pieniądze.

Samą polityką zajmuje tyle czasu, że trudno zająć się czem innym: przemysłem, handlem, wołając jakiegoś dochodowego zajęcia. Z djet deputowanego trudno wyżyć na takim poziomie, jakby się chciało. Ministrem nie zostaje się od razu i na długo. Zresztą i na deputowanego można czasem nie być wybrany. Jak temu wszystkiemu zaradzić? Trzeba się bogato ożenić. Tymczasem tak się składa, że przezwyczajnie bogate paniny nie odznaczają się urodą. Czasami zaś właśnie największy posąg dostaje ją, która

jest najbrzydsza, bo w ten sposób rodzice chcą zabić dla niej męża.

Ojciec Artura szukał właśnie takiej z największym posagiem. I znalazł. Dla formy musiał z nią żyć, dla przyzwoitości mieć dziecko, aby uniknąć nieprzyjemnych docinków, i na tem koniec. Cały sentyment i popęd zmysłowy wyładowują tacy panowie w odpowiednich zakładach. Można mieć, oczywiście przyjaciółkę, ale poco? Kłopot z tem tylko, bo trzeba się nią specjalnie zajmować, poza tem rzecz może się wydać, przeciwnicy polityczni będą mieli niepotrzebnie materiał, a tak nikt nic nie wie, wszystko się załatwia szybko, dobrze i dyskretnie.

Dlaczego mimo to minister wahał się, wciąż biorąc i odkładając słuchawkę, czy dzwonić do Lili, czy nie?

Bo nigdy nic niewiadomo. Jeżeli ściany mają uszy, to druty telefoniczne też bardziej...

Kto wie, czy ktoś nie podsłuchuje rozmów nawet ministerjalnych?

Była dopiero o tem nawet niedawno interpelacja w parlamencie.

Lepiej nie telefonować. Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

A jednak iść tam bez uprzedzenia?

Też nie dobrze. To nie jego dzień. Może się naziści na jakieś niepotrzebne spotkanie...

Więc może tylko zadzwonić do Lili krótko, że przyjdzie za pół godziny. Nic więcej. Coś takiego mogą nawet podsłuchać. Przedewszystkiem, nie będą wiedzieli, do kogo dzwoni, a gdyby nawet się dowiedzieli, z pewnością nawet tego nie zanotują. I tak wiadomo, że tam wszyscy chodzą.

Parę razy jeszcze brał słuchawkę i wieszał, wreszcie zdecydował się jednak zatelefonować.

Poprosił Lili do telefonu. Gdy podeszła, rzekł:

— Mówi Magon, dzień dobry...

Nigdy jeszcze żaden telefon nie wprowadził Lili w taki kłopot. Nie wiedziała, czy powiedzieć: „Witam pana, panie Arturze, czem mogę panu służyć”? Czy też: „Paadam do nóżek jego ekscelencji. Sługa uniżona pana ministra”. Po głosie nie poznawała, a jeden o drugim z pewnością nie chce wiedzieć...

Rozumiała wszakże, że nie wolno jej zatrzymać cię nad tem, rzekła więc dyplomatycznie:

— Aaaa... bardzo mi miło...

— Droga pani — rzekł minister — rozumiem, że pani mnie nie poznaje przez telefon, bo to nie mój dzień, ale ja nie będę miał może czasu w piątek, więc będę u pani dziś zaraz, za pół godzinki.

Lili odetchnęła, bo już teraz się domyśliła z kim ma do czynienia i rozplywała się w uniżonościach, zapewniając, że wszystko będzie przygotowane. Ale minister już tego nie słuchał i dawno powiesił słuchawkę, nie chcąc, aby ta rozmowa się przeciągała. Djabeł nie śpi.

Zadzwonił na sekretarza osobistego. Gdy ten się zjawił, rzekł:

— No, Kochany panie, przeciułko wszystkie papiery. Gdzie lista interesantów?

Spojrzał na listę i powiedział:

— Wszystkich na jutro bez gadania, tylko posła czechosłowackiego i senatora Levier pan prosi, że nagle zachorowałem. Prędko niech mi pan da papiery do podpisania, ale tylko te, które dziś muszą odejść. Zaraz potem będzie pan wolny.

Póki minister podpisywał naprędce rozmaite referaty, nawet ich nie czytając, Lili wpadła do swego gabinetu i zawołała do swej sekretarki Polinki:

— Przyjeżdża bardzo dobry, pierwszorzędny gość. Zgadnij, kto?

— Bo ja wiem?

— Coś najlepszego. Spróbuj zgadnąć...

Ponieważ było to jeszcze przed krachem Citroëna, Polinka palnęła:

— Citroëni!

— Nie.

— Ambasador argentyński.

— Lepiej...

— To już nie wiem.

— Minister Magon. Obudź natychmiast jego Klarcie. A rozjaśnijcie jej prędko jeszcze trochę włosy, bo już dwa dni nie było fryzjera, a minister przecież lubi tylko czystą platynę. I prędko do piwnicy po wino. Jakby nie było Charmbertin i Chateau Yyem, to posłać natychmiast...

Lili nie spodziewała się bowiem bynajmniej, że minister przybędzie tu teraz bynajmniej nie jako gość, lecz jako zupełnie kto inny.

Dalszy ciąg jutro

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

## Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

### MRO CZNY DOM NA PUSTKOWIU.

Cabulski energicznie zapukał w okno, wołając do kierowcy:

— Stój pan! Dostyc tej jazdy!

Otworzył drzwi, ale Tęcia nie widziała nic wśród ciemności. Na tle chmurnego nieba rysowały się kontury jakiegoś domu, jakby niezamieszkałego, czy też przedwcześnie uspięnego, gdyż nie rozbiły światła ani jedno okno. Tęcia była zbyt przejęta bliskiem ujrzeniem umierającego Stefana Noderskiego, by mogła zwrócić uwagę na takie drobiazgi.

Pamiętając jednak o matce, zwróciła się do szofera:

— Niech pan nie odjeżdża, ja niezadługo będę wracała.

Cabulski coś mruknął pod nosem i ruszył z Tecią.

Uszedł jednak zaledwie parę kroków, kiedy zatrzymał się i powiedział:

— Pewnie ten cwaniak licznika nie zatrzymał i będzie sobie wybijał cały postój! Niech pan za czeka zaraz mi powiem, żeby postój nie liczył. Poco płacić tyle forsy?...

Tęcia zatrzymała się, spoglądając na dziwny pałac, którego konturów nie mogła rozpoznać, ale wydał się jej raczej jakimś niskim domkiem podmiejskim.

Usiłując przebić wzrokiem ciemności, myślała:

— Jestem tak blisko niego!... Czy domyśla się, że biegnę ku niemu, choć tyle rzeczy dzieli nas od siebie?... Jest konający!...

Nie, nie dawała temu wiary. Była przekonana, że tak tylko kazał powiedzieć, by mieć pewność, że przyjdzie, że ją zobaczy.

— Będzie mnie prosił — myślała, — bym mu przebaczyła, bym nie odbierała mu swojej miłości. Czyż ja mogę go nie kochać? Oto biegnę na jego wołanie, choć tak mocno postanawiałam, że więcej już go nie ujrzę, choć decydowałam się zostać żoną innego!... Popeniłabym brzydki czyn: oszustwo. Przecież nie kocham Zygmunta, kocham tylko Stefana, mojego Stefana!

Rozmyślenia Teci przerwał głos Cabulskiego:

— Już idę, idę! Nie bała się pani stać tak sama w ciemności, czy?...

Cabulski ujął Tecię pod rękę, usiłowała ją wysunąć.

— Co jest, jak babcię kocham?.. Nie wolno pod rękę wiać, czy jak? A cóż z gliny pani, czy z cukru? Pokruszy się?

— Nie życzę sobie tego. Niechże pan raz już prowadzi mnie tam, dokąd pan miał prowadzić! Niech pan idzie naprzód. Widzę na tyle, że będę szła za panem i nie zabłądzą.

— Właśnie prowadzę!... Ale tu trzeba uważać!... A zresztą... Podobało mi się tak iść. Przyjemność mi sprawia chodzenie z kobietą de pache, że tak powiem: I w dodatku pociemku! Mam chęć nawet pocałować!

— Co takiego?! — krzyknęła oburzona Tęcia. — Zdaje się, że pan nie zdaje sobie sprawy z tego, co pan mówi i dokąd my idziemy.

— He, he, he! — roześmiał się głośno Cabulski, aż echo odbiło jego przejmujący śmiech od młoczących ścian domu. — Ja dobrze wiem!... Aż za dobrze!...

— Niechże więc pan idzie prędzej, nie marudzi. Powiedziała panu, że się spieszę, że matka na mnie czeka i niepokoi się.

— Dobra, dobra!... Teraz poświęcę zapalkę... Uwaga. Tu są schody.

Zabłysnął nietylko płomyczek i zdumionym oczom Teci ukazały się jakieś brudne, odrapane ściany kłatk schodowej, gliniasta podłoga, zaśmieciona i pełna zeschłego błota, że nie można było poznać, czy są pod niem deski, czy ziemia.

— Cóż to za dom? — szepnęła.

— Pałac hrabiowski, że tak powiem!... — odpowiedział Cabulski — Co to pani myśli, że w każdym pałacu mają być zaraz kamienne schody? A drewniane nie laska? Jak się spada, to nie są takie twarde! No, idziem na górę. Niech pani idzie przodem, ja z tyłu będę świecił!...

Tęcia wstąpiła trwożliwie na schody, wytarte i pozapadane.

Cabulski zapalał zapalkę po zapalce.

— Ale cwane nóżki! — mrucał głośno.

Tęcia zacisnęła zęby i postanowiła nie odzywać się.

— Muszę zwrócić uwagę Stefanowi — postanowiła, — by nie utrzymywał stosunków przyjaznych z tego rodzaju typami!

Znaleźli się wreszcie na pięter orzeszedłszy niepewne schody. Cabulski wydo... z kieszeni klucz, który wsadził do zamka jednych tu drzwi.

— Czyżby hrabia Noderski tu mieszkał? — zawołała Tęcia, nie wierząc oczom, które ujrzaly w świetle płomyka zapalki wnętrze jakiejś nory raczej, niż mieszkania.

— Jeszcze jaki hrabia!... Niech pani wejdzie dalej, a przekonają się pani!... Idziem, idziem!...

Tęcia nie poruszała się z miejsca. Straszliwe podejrzenie zjawilo się nagle w głowce dziewczyny. Zatrzęsała się ze strachu.

— Czy to nie jaka zasadzka?... Stefan osmieliłby się?!

Cabulski odwrócił się, nie słysząc za sobą kroków Teci.

— Czemu pani nie wchodzi? Zimno leci!...

— Dokąd mnie pan prowadzi? — szepnęła. — Tu nie może być hrabiego!

— Chodź, sikorko! — wrzasnął nagle Cabulski. — Hrabia, nie hrabia, byle chłop! — sięgnął ręką, by uchwycić rękę Teci i wciągnąć ją za sobą.

Szarpnęła się w tył.

— Jak mówię, że do hrabiego, to do hrabiego! — krzyknął Cabulski i skoczył ku Teci.

Owładnięta nagle panicznym strachem rzuciła się ku schodom.

— Nie, nie, nie! — wołała, pragnąc jak najszybciej znaleźć się na wolnej przestrzeni, zdala od tego ponurego, podeirzanego domu.

Biegła po schodach, słysząc za sobą dudnienie nóg Cabulskiego.

— Co pani zwarjowała?! — wołał.

Dalszy ciąg jutro.

## Ostateczny termin wykupywania świadectw przemysłowych

Termin wykupywania świadectw przemysłowych na rok 1935 nie będzie przedłużony i wobec tego pozostają zaledwie 2 dni do wykupywania.

Lustracja przedsiębiorstw i kontrola świadectw rozpocznie się z dniem 2 stycznia.

### Łaźnia niezależna się od wodociągu miejskiego

Stałe zatargi i zaledwość łaźni Gminy Żydowskiej z wodociągiem miejskim doprowadziły do radykalnego rozwiązania sprawy.

Dla potrzeb łaźni wybudowano artesyjską studnię, która oprócz całkowitego pokrycia zapotrzebowań łaźni przyniesie jednocześnie korzyści w rodzaju: szybszej sprawności i niższych kosztów.

### Nie skorzystali z okazanego futra

Na początku marca br. z szatni Szpitala Miejskiego skradziono futro. Rzecz miała następujący przebieg. Do szpitala w odwiedziny do chorej żony przybył p. Hipolit Łukasiewicz. Po 5-ciu minutowej rozmowie z chorą wyszedł do szatni po gazety. Tymczasem nie znalazł ani gazet, ani co gorsza futra.

Dochodzenie policji ustaliło, że kradzieży dokonali Burba Wiktor i Zajko Franciszek. W sprawę zamieszany był również Konstanty Bielewicz.

Mianowicie złodziej w pierwszej chwili skradzione futro spakowane w worku zostawił na przechowanie w zakładzie Tropa przy ul. Łososińskiej.

Gdy pierwsza „burza” minęła Zajko posłał Bielewicza po pakunek. Bielewicz oczywiście nie wiedział o tem, że ma dźwigać skradzioną rzecz.

W dniu wczorajszym cała paczka odpowiadała przed są

żyć z wykupem celem uniknięcia przykrych następstw nieposiadania świadectw.

Rachuby na tradycyjne umar-

zanie protokołów sporządzonych w okresie od 1 do 15 stycznia mogą być zważniejsze, bowiem czasy są coraz gorsze.

### Strajk w garbarni Kahana na ukończeniu

Trwający od kilku tygodni strajk w garbarni Kahana ma się ku końcowi.

Na fiasco głównie wpłynął fakt, że pomimo strajku garbarnia jest czynna.

Robotnikom chodziło o przyjęcie 2 zredukowanych kolegow. Obecnie tylko garstka strajkujących zostanie przyjęta, miejsca pozostałych zajęli inni.

Dowiadujemy się, że przybyli ponownie robotnicy z Radomia, którzy niedawno odwiedzili Grodno, lecz po krótkim poby-

cie odjechali z powrotem. Obecnie angażują się na stałe.

### Przejechana učenica

W dniu wczorajszym o godz. 16 ej przy zbiegu ulic Brygidzkiej i Jagiellońskiej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. 17-letnia učenica Sobolewska Genyefa usiłowała przejść przez jezdnię. W tym momencie prze-

jeżdżący samochód spłoszył konie Wróblewskiego, učenica została strącona przez furmankę. Ranną odwieziono do Szpitala Miejskiego, gdzie stwierdzono stan ogólnego potłuczenia.

### Niebezpieczna awantura

W dniu wczorajszym w piwnicy na placu Batorego wywiązała awantura, w trakcie której został pokaleczony Jurów-

ski Stanisław, lat 23 z ul. Nazaretańskiej 9. Poszkodowany został uderzony nożem w okolicę brwi.

## ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE

Spółdz. z odp. udz. w GRODNIU, ul. Jagiellońska 12

Telefony: dyrekcji-95, ekspedycji-98, skl. zboża-82, skl. soli i boeznicy-300.

### ŚWIEŻE MIĘSO

wolowe, wieprzowe, cielęce i inn. codziennie w sklepach przy ul. Jagiellońskiej 12 i Magistrackiej (gm. Magistratu)

### Poleca D R Z E W O' oraz W Ę G I E L

KUPIJE: ziemiopłody, płótna samodziałowe, rogaciznę i trzodę chlewną

DOSTARCZA: maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona, nawozy sztuczne, materiały budowlane i inn. artykuły w zakres gospodarstw roln. wchodzące.

### Zmiany w Ubezpieczalni

W dniu wczorajszym dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Grodnie ukończyła podział miasta na 6 rejonów.

Z pośród przyjętych lekarzy rejonowych dwaj są nowi: dr. Łozowski i dr. Wallejko.

Specjaliści w liczbie 5 pozostali ci sami.

### Oświadczenie

W związku z notatką p. t. „P. Smurło pod zarzutem” zainteresowany p. Jakób Smurło oświadcza, że Zarząd Miejski nie zarzuca mu kradzieży prądu, natomiast inne niedociągnięcia, których podstawą niebawem ustali dochodzenie.

### Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Centralna i Kapytnika ul. Dominikańska 7.

### Gdzie spotkamy Nowy Rok ???

## W Kawiarni Europejskiej

ul. Dominikańska 20  
przy dźwiękach najlepszej orkiestry GORDONA w przecudnie udekorowanych wnętrzach w potoku niezliczonych reflektorów — Wystawa klimów kesowskich — Gorące i zimne zakąski — napoje alkoholowe — ceny dostępne Zamawiania stolików na miejscu i telefonicznie (nr. 350) Wstęp 1 zł.

### Kłopoty z mężem

Potrebicz Janina, Artyleryjska 22 zameldowała policji o kradzieży na jej szkodę ze sklepu przy ul. Lipowej 15 rozmaitych wędlin, wartości 130 zł. przez męża Adolfa, umyślowo chorego.

### Awantura o mieszkanie

Do mieszkania Stanisławskiego Jana przy ul. Łososińskiej 79 wtargnęli b. właściciel tegoż domu Regin Michał i niejaki Goroszkowski Michał. Przybywszy wszczęli awanturę, rozbili plec, wybili szyby, poczem uciekli.

### Kradzieże

Z niezamkniętego mieszkania Ludwika Radjasa przy ul. Podolnej 37 skradziono sukienkę jedwabną i różne materiały na ubranie, wartość 107 zł. 50 gr. Z piwnicy K. Oleksiewicza, Lipowa 7—20 kg. słoniny, wartości 30 zł.

Z garażu J. Rappa przy ul. Stanisławskiej 7 — 8 kur, wartości 15 zł.

Na szkodę Teofilla Holowai, Ulańska 71 — artykuły sportowe, wartości 7 zł.

### Kino Dźwiękowe „APOLLO”

Początek o godz. 12-ej i 2-ej

## Koci Pazur

Wstęp od 20 gr.

OBYWATELUI — Czytaj książki! Abenuj w największej wypożyczalni Nowości przy księgarni E. Iberskiego — Dominikańska 29. — Najbogatszy wybór nowości beletrystycznych.

### Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4  
Na święta — Szczytnym się możnością przedstawić arcydzieło filmowe p. t.

## I cóż dalej, szary człowieku

w-g głośniejszy na całym świecie powieści Fallady Bezkonkurencyjna kreacja Margaret Sullawana i Douglasa Montgomery

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów: 6, 8<sup>15</sup>, 10<sup>15</sup> (w święta od 4-ej) w sobotę i niedzielę od 12

### Kino Polonja

Dziś od godz. 12 ej Największa komedia BUSTERA KEATONA p. t. **Buster nawarzył piwa**  
Dwie godziny śmiechu bez przerwy.

## SKLEP WĘDLIN ZYGMUNTA TARASEWICZA

Grodno, Brygidzka 12  
I go mistrza dyplomowanego na zasadzie egzaminów złożonych przed Izba Rzemieślnicza w Białymstoku  
Poleca wyroby pierwszej jakości po cenach konkurencyjnych.

### Dźwiękowiec Apollo

Wstęp od 40 gr.  
I znowu rozstrzygnięta — rozspiewana — porywająca Liljana Harvey oczaruje i olśni Grodno swym najnowszym arcydziełem p. t.

## WESOŁA ZUZANNA

„Wesoła Zuzanna” — arcydzieło, które wywołało jeden wielki okrzyk zachwytu  
Nadprogram — najnowsze aktualności świata!

### Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14  
Wstęp od 25 gr.  
Dorocznym zwyczajem na święta **Jadwiga Smosarska** w przebojowym filmie polskim p. t. **Grzeszna miłość**  
w g powieści A. Struga

## PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

## w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego

### ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Początek seansów 6, 8, 10<sup>15</sup> Wstęp od 25 gr.  
Wielki polski film dźwiękowy — Epopea miłości i obywateli w nowym opracowaniu z okazji 20-lecia wymarszu Pierwszej Kadrowej

## „Szaleńcy” My pierwsza brygada

W rol. gl.: Irena Gawecka, Józef Czauski, Jerzy Kobun i in. Współudział biorą: 57 i 58 p.p. 15 p. ulanów, 7 D. A. K. 14 p. a. l. 3 p. lotniczy, 1 p. czolgów, 7 Dyw. Samoch. i formacji technicznych D. O. K. VII